

## 12 kwietnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

\*(Dz 3, 1-10)\*

**(Dz 3, 1-10)**

Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Umieszczano go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wchodzących do świątyni prosił o jałmużnę. Ten, zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę.

Lecz Piotr, przypatrzwszy się mu wraz z Janem, powiedział: «Spójrz na nas!» A on patrzył na nich, oczekując od nich jałmużny. «Nie mam srebra ani złota – powiedział Piotr – ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!» I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga.

A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siedział przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrąć, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyty z powodu tego, co go spotkało.

**(Ps 105 (104), 1-2. 3-4. 6-7. 8-9 (R.: por. 3b))**

REFREN: *Niech się weselą szukający Pana*

Sławcie Pana, wzywajcie Jego imienia,  
głoście Jego dzieła wśród narodów.  
Śpiewajcie i grajcie Mu psalmy,  
rozgłaszajcie wszystkie Jego cuda.

Szczyćcie się Jego świętym imieniem,  
niech się weseli serce szukających Pana.  
Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze,  
zawsze szukajcie Jego oblicza.

Potomkowie Abrahama, słuźy Jego,  
synowie Jakuba, Jego wybrańcy.  
On, Pan, jest naszym Bogiem,  
Jego wyroki obejmują świat cały.

Na wieki pamięta o swoim przymierzu,  
obietnicy danej tysiącu pokoleń,  
o przymierzu, które zawarł z Abrahamem,  
przysiędze danej Izaakowi.

## Aklamacja

Oto dzień, który Pan uczynił,  
radujmy się nim i weselmy.

**(Łk 24, 13-35)**

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.

On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało».

Zapytał ich: «Cóż takiego?»

Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A my spodziewaliśmy się, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie

znalazszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

**Komentarz:**

Rozczarowanie i strach — to dwa podstawowe uczucia, które opanowały uczniów zmierzających do Emaus. Doszła już do nich wieść o zmartwychwstaniu Jezusa — znajome kobiety znalazły pusty grób i spotkały się z aniołem, który zapewniał, że Jezus żyje. Jednak obu uczniów ta wieść nie tylko że nie ucieszyła, ale przeraziła. Postanowili czym prędzej uciec z Jerozolimy. Przewidywali zapewne, że wieść o zmartwychwstaniu Jezusa spowoduje polowanie na Jego uczniów. Oni z góry „wiedzieli”, że to niemożliwe, żeby Jezus naprawdę zmartwychwstał, że są to tylko pogłoski. Pogłoski te bardzo ich przstraszyły, teraz spodziewali się najgorszego i postanowili ukryć się w Emaus.

Drugie uczucie, które nimi zawładnęło, to wielkie rozczarowanie. „A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela”. Zaledwie tydzień temu Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy jako Król mesjański. Możemy się domyślać, że wtedy, w Niedzielę Palmową, obaj uczniowie przeżywali euforię. Mieli poczucie, że uczestniczą w wydarzeniu więcej niż historycznym, bo w wydarzeniu mesjańskim. Wraz z rozentuzjasmowanym tłumem spodziewali się, że wreszcie nastąpi koniec rzymskiej okupacji i odbudowane zostanie królestwo Dawida. Ale ta ich nadzieja trwała zaledwie kilka dni. Już czwartego dnia po swoim mesjańskim wjeździe Jezus został aresztowany, a w Wielki Piątek — potwornie upokorzony, skatowany i ukrzyżowany. Nadzieje mesjańskie pękły jak bańka mydlana.

Dopiero po swoim spotkaniu ze zmartwychwstałym Jezusem uczniowie zrozumieli, że tamten ich strach i rozczarowanie miały charakter leczniczy. Obaj uczniowie gruntownie wyleczyli się ze swoich niemądrych, czysto ludzkich oczekiwań mesjańskich i zrozumieli, że

Jezus jest Mesjaszem i wyzwolicielem w sposób przekraczający najśmielsze ludzkie oczekiwania. On przez swoją mękę i krzyż dokonał naszego odkupienia z grzechów, Jego zmartwychwstanie zapowiadało prawdziwe królestwo mesjańskie, królestwo przyjaciół Bożych na życie wieczne. Teraz uczniów z Emaus ogarnęła prawdziwa nadzieja mesjańska, nadzieja przeniknięta radością, że Chrystus zmartwychwstał. Strach rozwiął się niby jakaś mgła. Chociaż był wieczór, natychmiast wrócili do Jerozolimy i przyłączyli się do wspólnoty Apostołów, radujących się tym wydarzeniem niepojętym, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i że również przed nami, zwyczajnymi ludźmi, otwarte jest życie wieczne.

*O. Jacek Salij OP*